

Jeszcze silniej  
zjednoczymy  
swe siły w szeregach  
Frontu Narodowego

Cena 20 gr.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

# EXPRESS

ILUSTROWANY

Nr 73 (3250)

CZWARTEK, 26 MARCA 1953 R.

ROK VIII.

We współzawodnictwie  
i poprzez współzawodnic-  
two pracy klasa robotnicza  
wyraża czynem swój sto-  
sunek do polityki partii  
i władzy ludowej, wyraża  
swoją rolę w przyspie-  
szeniu tempa marszu na-  
pród — ku socjalizmowi.

B. Bierut

## Czynem wcielają w życie wskazania Wodza

Załoga ZPB im. Stalina podejmuje cenne zobowiązania  
które są wyrazem nieugiętej woli walki o socjalizm

Srodowe zebranie załogi ZPB im. Stalina w Łodzi na długo pozostało w pamięci tych wszystkich, którzy przybyli do Robotniczego Domu Kultury, by w uroczystej, podniosłej atmosferze wyrazić swoją zdecydowaną wolę i gorące pragnienie wcielenia w życie w codziennej walce o produkcję nauk i wskazań Wielkiego Wodza mas pracujących całego świata, Józefa Stalina.

Sekali prządek i tkaczki, majstrowie, technicy i inżynierowie wypełnili salę po brzegi. Kwiaty, zieleni i czerwieni — oto dekoracja zebrania. Z głębi, z dużego portretu na scenie spoglądali na łódzkich robotników oczy Bolesława Bieruta, wiernego ucznia Człowieka, którego imię noszą zakłady.

Ale oto orkiestra zakładowa gra hymn narodowy. Wszyscy wstają. Przewodniczący rady zakładowej, Karpiniński, otwiera zebranie. — Nieśmiertelna nauka Stalina — mówi — to również walka o wzrost wydajności pracy, to codzienne wykonywanie planów, to walka o stałe podnoszenie warunków życia szerokich rzesz pracujących.

Prządka z sali IV lewej zakładu „B”, Cieślakowa, kończyła nieprawym piórem pisanie swego zobowiązania:

— Ja, prządka Cieślak z zakładu „B”, zobowiązuje się dawać miesięcznie po 10 kg przędzy więcej...

Oklaski i owacje powitały zaproszonych do prezydium i wchodzących właśnie na podium: I sekretarza KL PZPR Jabłońskiego, przewodniczącą CRZZ Sobczyk, sekretarza Komitetu Dzielnicowego PZPR Sikorę, nac. dyr. Biernackiego, p. s. Urbanczyka. Brawa towarzyszyły podchodzącej do stołu prezydialnego przodownicy pracy, młodej tkaczce Marii Szcześniak, oklaski zagłuszały nazwiska innych przodujących robotników i pracowników ZPB im. Stalina.

Mówił teraz nac. dyr. Biernacki. W słowach prostych i zrozumiałych ocenił sytuację: wielki cios, jaki spotkał całą postępową ludzkość, nie załamał klasy robotniczej. Wielki geniusz Stalina żyje i żyć będzie wiecznie w naszym budowniczym socjalistycznym, w naszym

marszu ku silnej, socjalistycznej Polsce.

Ocenili też sytuację w fabryce. — Dlaczego w roku ubiegłym nie wykonaliśmy w pełni naszych zadań?

Zanim dał odpowiedź z trybuny — na pytanie mógł odpowiedzieć sobie jeden z siedzących na sali: — Bo nie było niezbędnej mobilizacji załogi, bo nie wykorzystano wszystkich rezerw produkcyjnych, nie zwracano uwagi na rytmiczność w pracy załogi. Niejednemu z obecnych odczuł wyraźnie, że ten niezbędny element stałego podnoszenia wydajności jest obecnie wśród załogi ZPB im. Stalina faktem dokonanym — tysiące zobowiązań tkaczy, prządek, majstrów, techników i kierowników podjętych dla uczczenia pamięci Wodza ludzkości są najlepszym dowodem tej mobilizacji.

I dlatego też prządki i tkaczki siedzący na sali, rozumieli jasno, że te zadania, o których mówił dyr. Biernacki, a które rosną z każdym dniem, bo rośnie tempo naszego życia i marszu do socjalizmu — nie zastaną załogi nieprzygotowanej.

— Każdy tkacz i każda prządka — kończył mówca — przyspieszają swą coraz lepszą, wydajniejszą pracę nasz marsz do socjalizmu.

— Niech żyje nasz ukochany wódz, towarzyszu Bolesław Bierut!

Wzbił się na sali burzany oklasków, zebrani skandują: — Bie - rut! Bie - rut!

Gerocymi brawami odpowiedziano na okrzyk na cześć przodowników pracy.

Teraz podchodzą do trybuny robotnicy i robotnice, majstrowie i inżynierowie. Przemawiają na przemian to doświadczeni przedzalnicy, tkaczki i tkaczki, to młodzi ZMP-owcy. Padają zobowiązania. Zmieniają się ludzie zgłaszający wobec całej załogi swe postanowienia.

— W imieniu swych towarzyszy majstrów, zobowiązuję się odczytać op. eka młodzieży i przyspieszyć remonty maszyn — mówił majster Masande. Majster Zeller wraz z całym swym zespołem z sali III lewej zobowiązał się, realizując wskazania Józefa Stalina, dać w II kwartale br. 3 i pół tys. kg przędzy więcej, przyspieszając w ten sposób wykonanie planu kwartalnego o półtora dnia, wprowadzić na stałe metodę Zandarowej, która zlikwiduje przerwy między zmianami oraz zmniejszyć postoje wrzecion poniżej pół proc.

W imieniu tkalni automatycznej złożył zobowiązanie ob. Michałowicz: — W następnym kwartale damy 20 tys. m tkanin ponad plan, dołożymy wszelkich starań, by jakość tkanin poprawić w kwietniu o 5, w maju o 10 proc., a w czerwcu przekroczyć nawet zaplanowaną.

Oklaski nagradzają postanowienia produkcyjne. Entuzjazm na sali sięga już zenitu.

Mówią o swej gotowości podniesienia produkcji tkaczka Szcześniak, która codziennie wyrabiać będzie po 8 tys. watków na każdym krośnie więcej, składa zobowiązanie w imieniu personelu technicznego, kierownik z zakładu „B”, Fotocki, tkaczka warcholinska, prządka Janecka, majster tkacki Nowak. Zobowiązaniom zdaje się nie ma końca. Czasu jednak nie ma za wiele — czas dla ludzi z produkcji jest drogi — dalsze zobowiązania będą więc napływać wprost do rady zakładowej. Teraz jednak, na zakończenie, majster z czyszczalni, Sierakowska, odczytuje rezolucję. (Tekst rezolucji podajemy poniżej).

Ostatnie słowa rezolucji rozplywają się w spontanicznej owacji. Rozlegają się okrzyki na cześć wodza narodu Bolesława Bieruta, na cześć bohaterskiej załogi ZPB im. Stalina. Zebrani długo skandują na cześć przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Malenkowa, Orkiestra gra Międzynarodówkę. Wszyscy wstają, podejmują rewolucyjną pieśń...

F. B.

Na zdjęciu u góry: przemawia kierownik Michałowicz.

Na zdjęciu u dołu: ogólny widok sali



Wykonali plan I kwartału!

### Na czele najlepszych

tkaczki: ZPB im. Dzierżyńskiego, I Dywizji i Luksemburg oraz prządki: ZPB w Pabianicach i Ozorkowie

Zbliża się koniec pierwszego kwartału br. W zakładach przemysłu bawełnianego, podległych CZPB-Północ robotnicy nie szcedzą sił, aby zadania planu kwartalnego wykonać przed terminem.

Jak już podawaliśmy, pierwsi sukces ten odnieśli tkaczki ZPB im. Dzierżyńskiego, którzy wykonali plan I kwartału na 7 dni przed terminem. W dniu 25 bm. podobny meldunek złożyła załoga tkalni ZPB im.

Dywizji Kościuszkowskiej ZPB im. Luksemburg.

Z przedziału cienkoprzędnych w przedterminowej realizacji planu przoduje załoga Ozorkowskich ZPB z odpadkowych zaś przedziałnia Pabianickich ZPB, które również w dniu 25 bm. zakończyły swoje zadania produkcyjne na I kwartał br.

Sukcesy te są wynikiem stale rosnącej świadomości politycznej robotników, kolektywnej pracy nad realizacją planów produkcyjnych oraz rytmicznego ich wykonywania.

W ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej załoga tkalni od pierwszego dnia roku wykonuje i przekracza plany dzięki dobrej organizacji pracy i kolektywnej współpracy kierownictwa z robotnikami.

W poważnym stopniu do przedterminowej realizacji planów przyczyniło się stosowanie doświadczeń radzieckich, jak np. metody Zandarowej polegającej na jak największym i najbardziej racjonalnym wykorzystaniu czasu roboczego. W trosce o produkcję wyróżnili się szczególnie tacy, jak tkaczki, Stanisława Włodarek i Helena Rosadka, oraz majstrowie Juliusz Preis, Stanisław Pakula i Stanisław Przygoda.

Oni i reszta załogi, czynnym zadokumentowali nową, socjalistyczną stosunek do pracy, oraz fakt, iż nasze plany są realne, że można je wykonywać nawet przed terminem.

Osiągnięcia wspomnianych zakładów nie są jedyne. Z dotychczasowego przebiegu pracy można wnioskować, że przedterminowo wykonują swoje plany kwartalne również tkalnie: ZPB im. Liebknechta, Rezolucji 1905 roku, Marchlewskiego i Pabianickich ZPB, z przedziału zaś ZPB im. Marchlewskiego, Hanki Sawickiej, Dubois, Liebknechta oraz Kombinat Piotrkowski. (W)



## Rezolucja załogi

Robotnicy, mistrzowie, technicy, inżynierowie i pracownicy administracji naszych zakładów, noszących chlubne i nieśmiertelne imię Wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina, zebrani na masówce w dniu 25 marca 1953 r., wierni Jego nieśmiertelnej nauce, jeszcze mocniej zespoleni pod kierownictwem naszej partii we Froncie Narodowym walki o pokój i plan 6-letni, stosując w praktyce nauki towarzysza Bieruta z przemówienia na naradzie aktywny przemysł węgłowy w Stalinogrodzie, po analizie istniejących rezerw produkcyjnych w naszych zakładach, w walce o rytmiczne wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, co umożliwi nam nadrobienie założeń ubiegłego roku, zobowiązujemy się w II kwartale:

### W PRZĘDZALNIACH

Przeważająca większość robotników, mistrzów, inżynierów podjęła zobowiązania produkcyjne. I tak: Przewodniczący Henryk Szklarek, wykonujący w marcu 117 proc. planu, zobowiązuje się produkować więcej o 1 kg przędzy dziennie.

Prządka Rozalia Bembas, która wykonała w lutym 113,6 proc. planu zobowiązuje się produkować więcej o 1 kg przędzy dziennie. Apolonia Piłarska, wykonująca 104,5 proc. planu, zobowiązuje się wykonać w II kwartale dodatkowo 21 kg przędzy

Zespół mistrza Zeller zobowiązuje się przez zastosowanie przodującej metody radzieckiej stachanówki Zandarowej przekazywać maszyny w biegu na styku zmian, a tym samym wyzwolić obrzymie utajone rezerwy produkcyjne dając państwu

ponad plan II kwartału 3.500 kg przędzy.

Zespół nowowysuniętego mistrza Stanisława Langnera zobowiązuje się przez terminowe i dobre wykonywanie remontów maszyn dać państwu ponad plan 3.681 kg przędzy w II kwartale.

W celu zabezpieczenia wykonania podjętych przez prządki zobowiązań — robotnicy i mistrzowie oddziału przygotowawczego zobowiązują się wyprodukować dodatkowo 29.250 kg zwojów oraz przez ściśle przestrzeganie reżimów technologicznych podnieść jakość produkcji do 100 proc. I gatunku.

W walce o oszczędność surowca mistrzowie i prządki oddziału obrączniaków i selfaktorów zobowiązują się zmniejszyć ilość odpadków o 3800 kg, a oddział przygotowawczy przedziałni o 2640 kg. W przewijalni i skrecalni o 3953 kg. Na wyróżnienie zasługuje zespół mistrza Wertynęla, który postanawia zmniejszyć ilość odpadków o 1730 kg.

Zobowiązania w przedziałniach pojęło 3058 pracowników. W wyniku realizacji podjętych zobowiązań przedziałnie wyprodukują w II kwartale 34.235 kg przędzy ponad plan, odbierając częściowo dług wobec państwa z roku ubiegłego.

### W TKALNIACH

Tkaczka Zofia Chycińska z Nowej Tkalni zobowiązuje się wykonać w II kwartale — 574 000 watków ponad dotychczasowe wykonanie.

(Dalszy ciąg na str. 2)

## W 60 rocznicę urodzin Palmiro Togliatti

Depeszę z życzeniami przesłał w imieniu KC PZPR Bolesław Bierut

Do TOWARZYSZA PALMIRO TOGLIATTI

R z y m

W 60 rocznicę Waszych urodzin przesyłamy Wam, drogi towarzyszu, w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i ludu polskiego najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia.

Nasza klasa robotnicza, nasz lud pracujący ceni Was i uważa jako nieugiętego bojownika o sprawę socjalizmu, wiernego ucznia Lenina i Stalina, wypróbowanego wodza sławnej Włoskiej Partii Komunistycznej, która niesie wysoko sztandar walki o swobody demokratyczne narodu włoskiego, o niepodległość i suwerenność narodową Waszej ojczyzny, sztandar przyjaźni między narodem włoskim, a narodami Związku Radzieckiego, narodem polskim i narodami innych krajów demokracji ludowej, w imię braterskiej współpracy dla utrwalenia pokoju na świecie.

Zwarcie bardziej niż kiedykolwiek we wspólnej walce o naszą służbę na sprawę, skupiamy się dziś wszyscy wokół bohaterskiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Zycząc Wam z głębi serca długich lat życia, zdrowia i twórczej pracy, pragniemy zarazem zapewnić Was o głębokiej solidarności i braterskich uczuciach ludu polskiego dla włoskich mas pracujących, które pod kierownictwem Waszym i Włoskiej Partii Komunistycznej nie ustają w wytrwałej walce o wolność i o pokój w imię żywotnych interesów narodu włoskiego i całej ludzkości.

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

(—) BOLESŁAW BIERUT

# Rezolucja załogi

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Grupy związkowe mężów zaufania Mędra i Ufaja z mistrzami tych grup Kamińskim i Rybickim rozumiejąc znaczenie wzrostu wymagań społeczeństwa, zobowiązują się podnieść jakość swojej produkcji z 65 na 70 proc. W Nowej Tkalni podjęło zobowiązania 87 grup związkowych, w tym 463 młodzieżowców.

Zobowiązania w tkalniach podjęło 2035 pracowników. Dadzą one 203.800 metrów tkanin ponad plan II kwartału.

## W WYKONCZALNIACH

Robotnicy wykończalni zobowiązują się wprowadzić na 18 zespołach metodę Zandarowej, co pozwoli na zwiększenie wydajności, zlikwidowanie błędów w postaci pasów na tkaninach wskutek zatrzymywania maszyn oraz przyniesie oszczędność barwników.

Ogólnie w wykończalni zobowiązania podjęło 1094 pracowników. Realizacja zobowiązań załogi wykończalni do końca I półrocza br. da 500 tysięcy metrów tkanin ponad plan.

## ZOBOWIĄZANIA INNE

26 racjonalizatorów w Zakładzie „B” zobowiązuje się przez rozwiązanie 11 tematów usprawniających poprawić stan techniczny maszyn.

Brigady remontowe i warsztat mechaniczny zobowiązują się wprowadzić usprawnienia racjonalizatorskie na 41 samoprzrządnic obrządkowych, co podniesie wydajność tych maszyn. Usprawnienia te zobowiązują się opracować i wprowadzić instrukcję w sprawie właściwej eksploatacji maszyn, zorganizować kurs doszkalania mistrzów i podmistrzów oraz wygłosić cykl odczytów dla mistrzów i aktywów technicznego na temat przeróbki sztucznego włókna.

3 brigady inżynierjno-techniczne zobowiązują się wyremontować prasę do belowania odpadków.

## W TROSCE O POPRAWĘ WARUNKÓW SOCJALNO - BYTOWYCH

W trosce o dalszą poprawę warunków socjalno-bytowych naszej załogi

kierownictwo, rada zakładowa oraz pracownicy zakładów zobowiązują się ulepszyć urządzenia socjalne, kulturalne i bytowe.

Kierownictwo przedalnia, rada zakładowa i dyrekcja Zakładu „B” zobowiązują się do października br. wykonać szatnię dla załogi.

Brigady remontowe w przedalniu „B” wykonają poza normalnymi czynnościami naprawę zdekompletowanej łazni i umywalni.

W kwietniu br. zostanie powiększona o 4 pokoje poliklinika zakładowa oraz zostaną zainstalowane aparaty rentgenowskie. W tym czasie zostaną oddane do użytku załogi bar mleczny.

W II kwartale br. zostanie przekazany do użytku dzieci naszymi pracownikami ogródek jordanowski przy ul. Tylnej.

Nasze zobowiązania oraz pełna ich realizacja będą wyrazem nieugiętej woli walki o wzmocnienie sił naszej ludowej ojczyzny. Będą one wyrazem naszej czci dla świetlanej pamięci Towarzysza Stalina i Jego nieśmiertelnej nauki. Będą one naszą odpowiedzialnością przed dziećmi amerykańskimi imperialistami.

Jeszcze silniej zjednoczymy swe siły w szeregach Frontu Narodowego wraz z całym narodem nieugięte strzec będziemy naszej jedności przed niecznymi kłopotami wrogów naszego narodu. Jeszcze silniej umocniąc będziemy sojusz z bratnim narodem radzieckim.

Niech żyje wielka i nieśmiertelna idea Lenina i Stalina — drogowskaz dla całej postępowej ludzkości w budowie szczęśliwej przyszłości narodu!

Niech żyje nasza bohaterka klasa robotnicza walcząca w szeregach Frontu Narodowego o zwycięską realizację planu 6-letniego i zbudowanie podstaw socjalizmu w naszym kraju!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje ukochany Wódz i Nauczyciel narodu polskiego towarzysz Bolesław Bierut!

W 60 rocznicę urodzin Togliattiego

# Chłuba narodu włoskiego



**K**IEDY w lipcu 1948 roku imperialiści amerykańscy i reakcja włoska, rozszczęceni walką narodu włoskiego, postanowili złamać opór mas ludowych, wybrali za cel swej zbrodni człowieka, który jest uosobieniem tego oporu i walki. Zorganizowali zamach na Togliattiego. W tych dniach naród włoski w pełni zmanifestował, kim jest dla niego Togliatti. W krótkim czasie strajk powszechny sparaliżował życie całego kraju, na ulicach miast wyrosły barykady.

Tę wielką miłość i przywiązanie narodu Palmiro Togliatti zaskarbił sobie w toku 40-letniej nieprzerwanej i nieustraszonej walki o prawa ludu włoskiego.

W roku 1911 jako 18-letni chłopiec wstępuje do Włoskiej Partii Socjalistycznej. Gdy w łonie tej partii powstaje frakcja komunistyczna, Togliatti staje się jednym z najbliższych współpracowników przywódcy frakcji — Gramsciego. Po utworzeniu Komunistycznej Partii Włoch Togliatti staje na czele jej centralnego organu — „Il Comunista”.

W 1924 roku faszystki zamykają pismo i aresztują jego kierownika. Po opuszczeniu więzienia, Togliatti na polecenie partii udaje się za granicę.

W 1926 roku aresztowany zostaje przywódca partii, Gramsci, zamęczony następnie bestialsko przez faszystów po 11 latach więzienia. Przebywający za granicą Togliatti obejmuje kierownictwo partii.

W okresie rządów faszystowskich Mussoliniego, zepchnięta do podziemia Włoska Partia Komunistyczna jest jedyną realną siłą, która walczy ofiarnie przeciw krwawej dyktaturze.

W 1934 roku Togliatti powołany zostaje do Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej, gdzie pracuje jako zastępca sekretarza — Georgi Dymitrowa. Tu styka się ze Stalinem, uczy się od Stalina.

Komuniści włoscy pod wodzą Togliattiego walczą przeciw faszyzmowi nie tylko we Włoszech, lecz również na polach Hiszpanii, gdzie brygada im. Garibaldi ograła się nieśmiertelną sławą. Tu Togliatti spotkał się z Nennim. Partie — komunistyczna i socjalistyczna opracowują i podpisują umowę o jedności działania.

W czasie II wojny światowej komuniści włoscy stoją w pierwszych szeregach bojowników walczących o wyzwolenie. Togliatti wraca do kraju w roku 1944 i odąd niestrudzenie walczy o prawa ludu pracującego, o niepodległość kraju, przeciw rodzimej reakcji i okupantom amerykańskim. W tej walce naród włoski pod wodzą Togliattiego — członka stalinowskiej kadry woźdów proletariatu, odniesie niezapomniane zwycięstwo. (hepd)

**Nasze RADI**

**KLEMENS T-ALSKI:** Pracownik może skorzystać z dwóch urlopów w jednym roku kalendarzowym tylko w przypadku, gdy nie mógł wykorzystać urlopu w poprzednim roku kalendarzowym z powodu choroby lub wskutek szczególnie ważnych potrzeb zakładu pracy, a pracownica — także i w razie niemożności wykorzystania urlopu w poprzednim roku z powodu przerwy w pracy w związku z ciążą i porodem. (Dziennik Ustaw nr 13 z dn. 8 marca 1953 r.)

## Dyskusja w komisji politycznej NZ

# Brutalna ingerencja USA w wewnętrzne sprawy innych państw jest pogwałceniem Karty NZ

**NOWY JORK.** — Na przedpołudniowym posiedzeniu w dniu 23 marca, komisja polityczna NZ rozpoczęła dyskusję nad sprawą ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy innych państw. Sprawa ta włączona została do porządku dziennego sesji Zgromadzenia Ogólnego, na wniosek delegacji czeskosłowackiej.

Jako pierwszy w dyskusji zabrał głos minister Spraw Zagranicznych Czechosłowacji V. David.

Rząd Stanów Zjednoczonych — oświadczył delegat czeskosłowacki — przez uchwalenie ustawy o tzw. „wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa” po raz pierwszy w historii stosunków międzynarodowych otworzył i bezpośrednio spróbuje w swym ustawodawstwie oraz ogłasza za swój program ingerencję w wewnętrzne sprawy innych państw.

Delegacja czeskosłowacka — domagała się włączenia tego punktu do porządku dziennego VII sesji Zgromadzenia Ogólnego.

nego, ponieważ uważa dyskusję nad tą sprawą w ONZ za wkład do sprawy utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Ingerencja Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy krajów obozu pokoju przyczynia się w istotny sposób do wzmocnienia napięcia międzynarodowego, co stanowi brutalne naruszenie zasad Karty NZ.

## Dolarami opłacano zdrajców ojczyzny

# Kryminaliści w służbie wywiadu USA

## Proces bandy szpiegowskiej przed sądem w Szczecinie

**SZCZECIN.** — Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie toczy się proces bandy szpiegów amerykańskiego wywiadu. Na ławie oskarżonych zasiadli wytrawni agenci wywiadu, przeszkoleni w amerykańskich szkołach szpiegowskich: Władysław Borski i Sergiusz Pirog vel Pietkiewicz oraz zwerbowani przez nich na terenie kraju do siatki szpiegowskiej: Józef Puchalski, Jan Paszkiewicz, Wacław Woltman i Michał Pirog.

Banda pod kierunkiem nasłanych z zagranicy Borskiego i Piroga, uprawiała wymierzoną przeciwko Polsce działalność szpiegowską na rzecz amerykańskiego wywiadu.

Akt oskarżenia i złożone przez oskarżonych zeznania potwierdzają raz jeszcze, że imperializm amerykański realizując swe ludobójcze plany wywołania trzeciej wojny światowej nasila swą zbrodniczą działalność skierowaną przeciwko państwu obozu pokoju, w tej liczbie przeciwko Polsce Ludowej.

Do tej niecznej roboty wywiad amerykański werbuje zbrodnicze elementy, szumowiny i kryminalistów. Spośród takich to właśnie wyrzutek społeczeństwa, elementów kryminalnych rekrutują się oskarżeni.

Zeznania oskarżonych odsonowały perfidne metody werbowania szpiegów zarówno na terenie Niemiec zachodnich wśród osób przebywających w obozach „dipisów” jak też w kraju.

Podkreślił to szczególnie w swych zeznaniach osk. Pirog - Pietkiewicz, który stwierdził, że otrzymał dyspozycje amerykańskiego wywiadu, aby do siatki szpiegowskiej „werbować przede wszystkim ludzi wrogo usposobionych do Polski Ludowej, z zabrudzoną przeszłością, by łatwiej można było ich szantażować”.

Działalność bandy szpiegowskiej, a jednocześnie kulisy wymierzonej przeciwko Polsce Ludowej działalności wywiadu amerykańskiego nasświetlił w swych zeznaniach złożonych przed sądem osk. Borski.

W sierpniu 1949 roku Borski po ucieczce z aresztu w Uście przekroczył nielegalnie granicę i dostał się do obozu w Niemczech zachodnich, który prowadził placówka wywiadu amerykańskiego pod szyldem „IRO” tj. organizacji pomocy dla uchodźców.

W celu przygotowania Borskiego do roboty szpiegowskiej w kraju, skierowano go na specjalny kurs w Monachium, który prowadzili funkcjonariusze wywiadu amerykańskiego. W okresie od kwietnia do czerwca 1950 roku

Borski ukończył przeszkolenie szpiegowskie w zakresie werbowania agentów, techniki sporządzania meldunków wywiadowczych oraz pisania atrymentem sympatycznym.

W połowie sierpnia 1950 roku Borski przerzucony został przez granicę do kraju, otrzymawszy fałszywe dokumenty oraz większą sumę dolarów amerykańskich i innych walut — z zadaniem zorganizowania siatki szpiegowskiej na terenie szeregu województw.

„Pierwszym, którego zwerbowałem po powrocie do kraju do współpracy na rzecz wywiadu USA — zeznał osk. Borski — był mój szwagier Wacław Woltman, pracownik MRN w Szczecinie. Zieciem mu zbieranie informacji o ruchu transportów kolejowych oraz informacji z dziedziny gospodarczej i wojskowej”.

Woltman otrzymał od Borskiego 10 tys. złotych.

Dalszych agentów do montowanej przez siebie siatki szpiegowskiej werbował Borski spośród ukrywających się przed władzami bezpieczeństwa członków bandy terrorystyczno-rabunkowej. Jednym z nich — Władysławowi Biernackiemu zlecił on „rozpracowanie organów MO” oraz sporządzenie schematu odcinków pogranicznych.

Za robotę szpiegowską Biernacki otrzymał zaliczkowo 15 tys. złotych. Stałe wynagrodzenie miesięczne Borski wypłacał Biernackiemu w dolarach.

27 sierpnia 1950 roku osk. Borski wraz z Krechą i swoją narzeczoną Urbaną przekroczyli nielegalnie granicę, udając się do ośrodka wywiadowczego w Monachium.

Tu — po złożeniu „Urbanowi” sprawozdania ze swej działalności szpiegowskiej i po przekazaniu szeregu informacji i materiałów wywiadowczych — Borski został skierowany na powtórne przeszkolenie do szkoły amerykańskiego wywiadu. Na szkolenie skierowany został również Jan Krecha.

W szkole tej prowadzono wykłady z zakresu radiotechniki, skoków spadochronowych, posługiwania się bronią i fotografowania obiektów.

# Nasze wspólne dobro

Leon Malinowski z ZPW im. Barlickiego ukraść materiał wełniany. Zdzisław Niedwiadomski z ZPB im. 1 Maja ukraść pas skórzany i gwoździe. Józef Plusa z ZPW im. Gwardii Ludowej ukraść niedoprodz wełniany. Kroniki milicyjne i sądowe dostarczają więcej takich przykładów.

Kogo okradają ci złodzieje mienia publicznego?

Okradają swych towarzyszy, swych najbliższych, wszystkich ludzi pracy, których mienie społeczne jest wspólną własnością. Tę własność klasa robotnicza pomnaża swym codziennym, ofiarnym trudem, powiększa swój dobrobyt. Złodzieje własności społecznej przeciwnie, działają w kierunku zubożenia klasy robotniczej, wbrew jej żywotnym interesom.

Stąd gniew klasy robotniczej przeciw złodziejom własności społecznej, który znalazł wyraz w ostatnich dekreтах Rady Państwa.

Rzecz jasna, zarówno wielkie kradzieże i rabunki jak również drobne kradzieże godzą w interesy państwa, w interesy wszystkich ludzi pracy.

Słuszny jest, że dekret z szczególną surowością odnosi się do tych, którzy z racji zajmowanego stanowiska odpowiedzialni są za ochronę własności społecznej, a mimo to dopuszczają się przestępstwa.

Każdy uczciwy człowiek pracy rozumie szlachetność i celowość dekretów. Ale to nie wystarczy. Ochrona własności społecznej wymaga czynnego stosunku ze strony każdego pracownika. Musimy pomagać w ujawnianiu każdej próby naruszenia własności socjalistycznej. Musimy strzec mienia społecznego, które jest naszym wspólnym dobrem. (sp)

Łódź • Bielsko • Kraków • Bytom — na piątkę z plusem  
• Jelenia Góra — na dwóję

# Konfekcja jest już lepsza

## Teraz trzeba jeszcze zaostrzyć walkę o jakość aby odzież trafiała do konsumenta bez żadnych braków

Różne fazy już przechodziła produkcja gotowej odzieży. Po okresie pamiętnej „Jodeki”, w sprzedaży pokazały się rzeczy z ładnych, gustownych materiałów, jednakże jakość nadal pozostawiała wiele do życzenia.

Wreszcie jednak i pod tym względem nastąpiła zasadnicza poprawa: w sklepach znalazły się ładnie skrojone, dobrze uszyte i wykonane garnitury, sukienki, płaszcze.

Toteż nawet ci, którzy kiedyś starannie omijali sklepy konfekcyjne, przekonali się do gotowej odzieży, tym bardziej, że kupno jej udostępniono ludziom pracy przez wprowadzenie sprzedaży ratalnej.

**J**AK wygląda sytuacja dzisiaj? Wystarczy odwiedzić kilka sklepów, aby stwierdzić dalszą poprawę. Najlepiej zresztą mówi o tym duża frekwencja kupujących w okresie odbywających się obecnie w całym kraju „targów odzieżowych”. A że i na miejscu można dokonać drobnych poprawek, gdy zachodzi potrzeba, nie dziwnego, że konfekcja cieszy się dużym popytem.

Ta radykalna poprawa jest wynikiem zaostrzonej kontroli jakościowej, a raczej wprowadzenia nowego systemu kontroli, który zdał w zupełności próbę życia.

Jeszcze w zeszłym roku brakarze Centrali Odzieżowej pracowali razem z brakarzami placówek produkcyjnych. Kontrola odbywała się w fabryce, na taśmie. Rzecz zrozumiała, że sprzyjało to kumoterstwu i pobłażliwości. Brakarze szli też często na rękę brakorobom. Co jedni spartolili, drudzy przepuszczali.

Od października ub. roku wprowadzono zasadniczą zmianę, przetrzucając główny ciężar kontroli jakościowej na aparat hurtu i składnice. Kontrolę konfekcji na taśmie nadal przeprowadzają pracownicy zakładów produkcyjnych, ale po nich odzież przechodzi jeszcze przez ręce kontrolerów składnicy i hurtowni, zatem doszły dwa dodatkowe sita.

Do sklepów więc trafia tylko dobrze wykonana konfekcja. Ale czy fakt, że w sprzedaży znajdują się przeważnie dobrej jakości wyroby świadczy o tym, że to, co produkujemy jest już zawsze dobre?

Okazuje się, że tak wcale nie jest. Przeciwnie — produkcja konfekcji w wielu jeszcze zakładach jest nadal zła. Smutny prym dźwierz tutaj Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego. Wyrabiane tu płaszcze dla dziewcząt i spodnie męskie są źle skrojone. O złej jakości tej konfekcji może świadczyć fakt, że zaledwie 10—15 procent idzie do sprzedaży. Reszta wędruje do sprucia i przeróbki, a że po takich przeróbkach towar nie jest już I gatunku, trzeba ustalać nań niższe ceny, co w rezultacie naraża naszą gospodarkę narodową na poważne straty.

Ważnym powodem jest również przy kontroli wyrobów konfekcyjnych Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego. W jednym, jak i drugich zakładach winę za złą jakość ponosi aparat techniczno-produkcyjny, który nie postawił produkcji na właściwym poziomie.

A czy nie można było osiągnąć poprawy? Z pewnością tak. Do niedawna jeszcze do rzędu najgorszych zakładów należały Poznańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego. Po zanalizowaniu błędów, po wyciągnięciu należytych wniosków, załoga i kierownictwo potrafiły przełamać trudności i dzisiaj konfekcja z tych zakładów jest już bez zarzutu.

Pewna poprawa nastąpiła również w Gryfowskich Zakładach Przem. Odzieżowego, a produkcja takich placówek, jak: Krakowskie, Bytomskie i Bielskie Zakłady Przem. Odzieżowego oraz Zakłady im. Wieckow-

temu właśnie na czas można poprawić względnie wycofać wadliwie zaczęta sztukę, co oszczędza surowiec i czas.

Ma to również duże znaczenie wychowawcze. Pracownik, wiedząc, że następny towarzysz przy taśmie dokładnie sprawdzi jego pracę, będzie się starał tak ją wykonać, aby nie trzeba już było po nim nic poprawiać.

Ponieważ system ten daje bardzo dobre wyniki, Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego zdecydował się wprowadzić go we wszystkich podległych mu placówkach produkcyjnych.

Wydaje się, że tylko w ten sposób pojęta walka o dobrą jakość da należyte wyniki. Bo sama kontrola, choćby najlepsza, to nie wszystko. Kontrola jest już końcowym, ostatecznym etapem produkcji, która przez wszystkie fazy, od samego początku, musi przechodzić sprawnie, bez błędów.

I wtedy, gdy brakarze i kontrolerzy będą mieli jak najmniej roboty, powiemy, żeśmy osiągnęli zamierzony cel. A osiągniemy go wów czas, gdy z taśmy będzie schodziła tylko dobra, bez żadnych usterek, konfekcja!

A. O.

## Bezmyślność godzi w Ciebie!

■ Dlaczego przechodnie zdeptali jedną trzecią łódzkich trawników?

■ Dlaczego w bibliotekach porysowane są białe stoły?

■ Dlaczego w poczekalniach kin i teatrów podłogi są zniszczone przez żarzące się niedopałki papierosów?

■ Dlaczego w klatce schodowej bloku nr 13 osiedla ZOR powybijane są szyby?

Kto to zrobił? — Oczywiście rozmaici ludzie, ale jedno jest pewne, że żaden z nich u siebie, w mieszkaniu własnym nie gasi papierosów obcasem na podłodze, nie wybijają szyb w oknach, nie niszczy mebli.

Dlaczego? — Bo mieszkanie to jest jego własnością.

Ci ludzie nie rozumieją widocznie, że teatry, biblioteki, bloki mieszkalne, skwery — są naszą wspólną własnością społeczną, a więc również własnością każdego z nich. A jakie są następstwa ich bezmyślności? Pięniadze, które można by przeznaczyć na budowę nowych domów, bibliotek, kin, na zakładanie nowych zieleńców muszą być wydatkowane na dodatkowe remonty, na powtórne prace kopywanie i stanianie trawników itp.

O tym trzeba pamiętać stale. Trzeba zdać sobie sprawę, że niszcząc własność ogólną — wyrządzamy szkody sobie samym. Bo przecież nowe domy, biblioteki, teatry, buduje się dla społeczeństwa, a więc dla każdego z nas.



## Zarzućmy ten zwyczaj!

Przed każdym jechaniem zalecane jest mycie rąk. Zresztą należy je myć jak najczęściej, ażeby unikać przenoszenia chorobotwórczych bakterii.

A jednocześnie zachował się zwyczaj, że mężczyzna przy powitaniu czy pożegnaniu całuje kobietę w rękę. Skoro przywiązujemy tak wielką wagę do przestrzegania higieny, dlaczego wielu jeszcze hołduje temu zamierzliemu zwyczajowi?

Sądymy, że w niczym nie będzie pomniejszony szacunek dla kobiety, jeżeli całowanie ręki zamienione będzie na uścisk dłoni.

O zmianę systemu powitania apelują

Stare Czytelniczki

OD REDAKCJI: W pełni popieramy nasze Czytelniczki. Od dawna już walczymy z „cmoknonsensem”, który powinien zniknąć z naszego życia towarzyskiego. Ale powodzenie tej walki, jej końcowy wynik, w dużej mierze zależy od samych kobiet.

## „Niezapomniany rok 1919” znów na scenie Nowego

Celem uczczenia pamięci Józefa Stalina Państwowy Teatr Nowy na żądanie szerokiej rzeszy publiczności wznowia głośną sztukę W. Wiszniewskiego „Niezapomniany rok 1919”, która grana będzie 25 i 31 marca oraz 1 i 2 kwietnia o godz. 18.30.

## „Drobiazg”, który nie jest drobiazgiem...

# Wzmóźmy ochronę wspólnego mienia!

### Aspoleczne jednostki wyrządzają szkodę całemu społeczeństwu

Zdarzało się niekiedy, że na widok współtowarzysza pracy wynoszącego motek wełny czy kawalek materiału z fabryki — niektórzy machali ręką. — Przecież to drobiazg — mówili przechodząc nad tym do porządku dziennego.

A przecież z tych wynoszonych przez niektórych robotników kawalków materiału czy kilku dekagramów wełny powstają po zsumowaniu poważne straty dla zakładu, dla państwa, a więc i dla nas wszystkich.

Tadeusz Królikowski ze Śródmiejsko-Łódzkich Zakładów Pończosznich był już raz karany za kradzież pończoch. Dzięki dobrodziejstwu amnestii, Królikowski został zwolniony z więzienia przed odsiedzeniem kary. Notoryczny pijak nie skorzystał jednak z okazji, by wejść na uczciwą drogę. Ostatnio stwierdzono, że znów kradł pończochy w surowym stanie oraz szczytki do motorów elektrycznych i towary te zamienił „z miejsca” na wódkę u swej sąsiadki — pasterki Kobieliowej.

Feliks Plesia dnia 9 marca br. wyniósł z zakładów im. Kunickiego 17 metrów flaneli, Józef Janeczek skradł z zakładów im. Dzierżyńskiego 30 metrów materiału pościelowego.

Franciszek Tomczak, Jan Seigala i Stanisław Jurysta kradli do spółki przedmiot i szpulki z zakładów im. Liebknechta, w czym pomagała im strażniczka przemysłowa Janina Rakowska. A pasterka Aniela Michalska, zam. przy ul. Tuszyńskiej 145, kupowała kradzioną przedmiot i puszczała w dalszy obieg.

Wszyscy wymienieni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. Spotka ich zasłużona kara.

## Sprostowanie

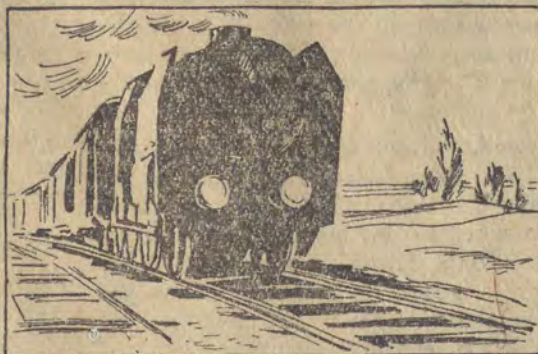
Do artykułu pt. „Nowy rytm serca i maszyny”, zamieszczonego we wczorajszym numerze „Expressu” i dotyczącego akcji podejmowania zobowiązań w ZPB im. Marchlewskiego, wkradł się błąd zniekształcający treść zobowiązania podjętego przez ze spół majstra Marciniaka. Odpowiednie zdanie powinno brzmieć: „Podnie sienie jakości o pół proc. (w lutym 72,2 proc. na zaplanowanych 41,6) to przecież dodatkowe setki metrów tkanin pierwszego gatunku”.

## Na rogu Narutowicza i Kilińskiego...



Kto przechodzi właściwie: młoda kobieta, którą widzimy z prawej strony, czy przechodnie po lewej stronie? Nawet dziecko rozumie, że barierka jest po to, aby przechodzić przez jezdnię w oznaczonym miejscu. Niestety, nie rozumie tego jeszcze owa młoda kobieta...

## „Zaczęło się nad morzem”



Gdy wczesna wiosna roztacza swe powaby, gdy coraz mocniej przygrzewa słońce i w przyrodzie jest już jasno, wesoło — przylatujemy do wakacji. Historia, którą nam chcemy opowiedzieć zaczęła się właśnie latem. Pośród pomorskich nizin mknął pociąg wiozący wczasowiczów...



W jednym z przedziałów siedziały dwie młode kobiety. Ponieważ będą one odgrywały dość znaczącą rolę w naszym opowiadaniu, pozwolicie, że je przedstawimy. Ta przy oknie — to Janka Nowak, robotnica jednej z fabryk włókienniczych. A ta druga obok niej — to koleżanka od warsztatu, Stasia Barylska. Obie teraz jadą nad morze, by wypocząć po roku ofiarnej i wydajnej pracy.



Pociąg zatrzymuje się. Z wagonów wysypują się wczasowicze. Peron zapelnia się wesołym, rozbawionym tłumem. Idą w ruch walizki, zaczyna się szukanie po kieszeniach biletów; normalny obrazek z normalnego dworca i Janca nawet przez myśl nie przejdzie, że kiedyś przypomni sobie ten dworzec i szepnie w westchnieniu: „Zaczęło się nad morzem”...

## Chcesz się uczyć języka rosyjskiego?

Wojewódzki Dom Kultury w Łodzi zawiadamia wszystkich kandydatów na kurs języka rosyjskiego, że zebranie informacyjne odbędzie się dnia 26 bm., o godz. 18, w Wojewódzkim Domu Kultury, ul. Traugutta 18, drugie piętro.

Ci, którzy jeszcze nie zapisali się na kurs, a pragną uczyć się języka rosyjskiego, mogą się zgłosić do WDK jeszcze tylko dziś.

O lepsze lokaty w tabeli

# Trzecia niedziela ligowa

## Włóknarz gra w Łodzi z lubelską Gwardią

Po dwóch terminach zaczyna się powoli zarysowywać mistrzostwo poszczególnych lig piłkarskich. Trzecia niedziela pogłębi jeszcze

zapewne zarysowujące się różnice i przekona nas o tym, czy krakowska Gwardia i chorzowska Unia umocnią swoje czołowe pozycje w tabeli. Wydaje się, że niedzielni przeciwnicy nie powinni im w tym dążeniu przeszkodzić, gdyż „krakusy” grają u siebie ze swym imiennikiem z Warszawy, a Unia wystąpi w Gdańsku przeciwko Budowlanym.

Poza tym w I lidze spotkają się jeszcze: CWKS — Górnik (Radlin), Budowlani (Opole) — Kolejarz (Poznań), Budowlani (Chorzów) — Ogniwo (Kraków) i Ogniwo (Bytom) — OWKS Kraków.

W II lidze, obok wysuwającego się na pierwszy plan ciekawego spotkania Włóknarz (Kraków) — Kolejarz (Leszno), największe zainteresowanie wśród łódzkich miłośników piłkarstwa wzbudza mecz Włóknarz (Łódź) — Gwardia (Lublin).

Łodzianie mieli dotychczas do czynienia z bardzo silnymi przeciwnikami, a ponieważ drużyna lubelskiej do takich nie można jeszcze zaliczyć, nie jest wykluczone, że mecz niedzielny przysporzy Włóknarzowi dwa punkty.

W dalszych pięciu parach gra toczy się będzie między zespołami: Lotnik (Warszawa) — Gwardia (Bydgoszcz), Ogniwo (Tarnów) — Górnik (Bytom), Górnik (Wałbrzych) — Spójnia (Warszawa), Kolejarz (Warszawa) — Gwardia (Kielce) i OWKS Bydgoszcz — Stal (Sosnowiec).

Wreszcie liga łódzka międzywojewódzka. Tutaj kalendarzyk niedzielnych rozgrywek przewiduje mecze: Włóknarz (Pabianice) — Ogniwo (Częstochowa), Stal (Starachowice) — Gwardia (Łódź), Widzew — Włóknarz (Radom), KS Częstochowa — Spójnia (Tomaszów), Stal (Skarżysko) — Unia (Piotrków), LZS Suchedniów — Kolejarz (Łódź).

## A teraz G. Szapiro zajął pierwsze miejsce wśród szachistów łódzkich

W XI rundzie szachowych mistrzostw Łodzi uzyskano następujące wyniki: Niewiadomski wygrał z Najdekierem, G. Szapiro z Kłodnickim i Kaczmarem z Regedzińskim. Jest to już czwarta porażka mistrza Regedzińskiego. Na remis zakończył na partii: Stępiak — Straszynski i Piechota — Balcerowski. W dogrywce partii: Kaczmarek — Stępiak, G. Szapiro — Balcerowski i Straszynski — Damański dały wynik remisowy.

Po XI rundzie na czoło wysunął się G. Szapiro (bez porażki), przed Kaczmarem (również bez porażki), Szymańskim, Piechotą i Damańskim.

## Narciarze polscy w pogotowiu startowym

(Korespondencja własna)

Z Ośrodka Wych. Fiz. na Bystrem wyruszają na trening w różnych kierunkach nasi zawodnicy, którzy będą brali udział w zawodach narciarskich o Memorial Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny.

Długim szeregami ciągną pod górę na stację kolejki na Kasprowy Jazdowiec i słalomiszczyk; trener Orlewicz prowadzi grupę biegaczy i biegaczy na trasę pod Reglami; skoczkowie z ciężkimi nartami maszerują na skocznię pod Krokwią. Pogoda wspaniała! Niebo bez chmurki.

Trasa FIS I, na której odbędzie się bieg jazdowy, jest doskonale przygotowana. Czuwa nad jej stanem Fr. Bujak z ekipą deplacy. A na FIS I dawno już nie było zawodów. Obecnie opracowano poszczególne warianty trasy i wyregulowano jej szybkość.

— Wszyscy moi chłopcy są w dobrej formie — opowiada St. Ziobrzycki, trener państwowy konkursu alpejskich. — Ze względu na pogodę, wprawdzie wspaniałą, ale nieco męczącą, bo słoneczko już mocno przygrzewa, nie przeliczamy zawodników treningiem. Cwiczymy tylko 2—3 godziny dziennie. Zresztą po wczesnym rozpoczęciu w tym sezonie treningu, po mistrzostwach Polski i po Semmeringu jesteśmy, że tak powiem, w stanie pełnej gotowości startowej. Ścisłodniowy obóz na Bystrem ma głównie na celu koncentrację psychiczną.

Wszyscy zawodnicy kadry narciarskiej jedzą na deskach od wczesnego dzieciństwa. Kiedyś w rozmowach z zawodnikami i trenerami pada dopowiednia uwaga, że dzieci urodzone w Zakopanem (przyszli wyczynowcy) wcześniej zaczynają jeździć na nartach... niż chodzić.

Wyjątek stanowi Penkala, który dopiero w wieku 27 lat rozpoczął jazdę. Ale jego niesamowita wprost pracowitość i ambicja dały szybkie rezultaty. Na mistrzostwach Polski był piątym w slalomie specjalnym, a w Semmeringu uzyskał — wprawdzie poza konkursem — w slalomie do kombinacji alpejskiej najlepszy czas dnia i był pierwszy.

Przed gmachem Ośrodka WF na Bystrem zajeżdża motocykl na pełnym gazie. Wysiada zawodnik w kurcie skórzanej.

— Czy będzie jakiś raid motocyklowy? — pyta stojąca obok czasowiczka. Od razu widać, że to nie sądziarka: Wybuch głośny śmiech — motocyklista, to przecież Staszek Marusarz.

W jednym z pokojów „przyłapujemy” Barbarę Grochońską. Właśnie odpoczywa po treningu. Na sąsiednim łóżku leżą dwie pary nowych, pięknych nart: do zjazdu i te krótkie do slalomu. — Te narty nazywają się „Dynamic”. Sama nazwa zobowiązuje — mówi Barbara, dwukrotna akademicka mistrzyni świata. Emes.

## Mistrzostwa świata Rozeanu (Rumunia) bezkonkurencyjną raketką

Spotkaniami finalowymi o drużynowe mistrzostwo świata w tenisie stołowym zakończono pierwszą część turnieju, rozgrywanego w Bukareszcie.

W konkurencji kobiet tytuł mistrzowski zdobyła Rumunia, która pokonała w finale Anglię 3:0. Wśród doskonałych Rumunek bezkonkurencyjną była mistrzynią świata Rozeanu.

W finale drużyn męskich Anglia pokonała niespodziewanie obrońcę tytułu, drużynę Węgier 5:3.

Tyczyński wyeliminowany!

# Niespodzianki w Poznaniu

W trzecim dniu indywidualnych bokserskich mistrzostw Polski stoczono w godzinach przedpołudniowych 14 walk eliminacyjnych, które stały na przeciętnym poziomie.

Na wyróżnienie zasługują jedynie walka w wadze lekko-pośredniej, w której Kudłacz (Kraków) po wyrównanym przebiegu spotkania zwyciężył na punkty ambitnego i niezłe technicznie zaawansowanego Kosickiego (Koszalin), oraz walka w wadze średniej, w której Piórkowski (Warszawa) odniósł minimalne zwycięstwo nad Wojtkowiakiem (Poznań).

Wyniki techniczne walk przedpołudniowych: w musza: Wasilewski (Wrocław) zwyciężył Lipkę (Olsztyn); w kogucia: Woźniak (Warszawa) wygrał wysoko na punkty z Sucharskim (Zielona Góra), a Wilk (Lublin) zwyciężył Szczypczyńskiego (Olsztyn).

W piórkowa: Niedzwiedzki (Bydgoszcz) wygrał w trzeciej rundzie przez t.k.o. z Adamusem (Wrocław); w lekka: Kostyszyn (Zielona Góra) zwyciężył w trzecim starciu przez dyskwalifikację Dobrosielskiego (Rzeszów), a Wytok (Poznań) wygrał punktowo Jankiewicza (Kraków); w lekko-pośrednia: Drogosz (Kielce) zwyciężył w drugiej rundzie przez t.k.o. Tomasiwicza (Olsztyn), a Kudłacz (Kraków) wygrał z Kosickim (Koszalin).

W półśrednia: Hecht (Stalino) wygrał punktowo Zmijewskiego (Wrocław); w lekko-średnia: Musiał (Kraków) zwyciężył jednogłośnie na punkty Lichote (Kielce), a Szkludarek (Poznań) zdecydowanie pokonał Boruta (Rzeszów); w średnia: Piórkowski (Warszawa) zwyciężył Wojtkowiaka (Poznań), a Kucharski (Gdańsk) wygrał punktowo Skalskiego (Szczecin); w półciężka: Michałek (Gdańsk) wygrał jednogłośnie na punkty z Wojnarskim (Szczecin).

W dalszym ciągu bokserskich mistrzostw Polski 25 bm. w godzinach wieczornych zakończono walki eliminacyjne.

Srodowe walki, mimo że były zacięte, nie stały na zbyt wysokim poziomie, za wyjątkiem kilku pojedynków. Kandydat do tytułu mistrza Polski, a szczególnie Murawski w wadze muszy i Frydrych w lekkiej, oszczędzali się wyraźnie, nie ujawniając w walce ze słabymi przeciwnikami swych możliwości. Sensacja dnia była porażka rozstawionego w wadze piórkowej Tyczyńskiego (Warszawa) z Mocikiem (Poznań). Mociek wygrał wszystkie starcia. Warszawiak walczył chaotycznie. Należał się na silne ciocy przeciwnika i był dwukrotnie liczony.

Dobłą walkę stoczył — kandydat na mistrza w wadze koguciej Stefanik i młody, ambitny Sokółowski. Mimo porażki Sokółowski zasłużył na pochwałę. Dużym talentem błysnęli dwaj mało znani dotąd zawodnicy: Sulżycki (Gdańsk) i Czajęcki (Kraków). Oba walczyli w wadze półśredniej.

WYNIKI WALK: W musza: Murawski (Warszawa) po przeciętnej walce wypunktował Potockiego (Koszalin). W kogucia: Stefanik (Gdańsk) wypunktował ambitnego Sokółowskiego (Szczecin). Faska (Wrocław) wygrał walkowerem z powodu niedopuszczenia przez lekarza Manolskiego (Poznań).

W piórkowa: Sobczyk (Olsztyn) wygrał z Kapą (Opole), a Mociek (Poznań) z Tyczyńskim (Warszawa). W lekka: Frydrych (Stalino) zwyciężył Stanikowskiego (Łódź), a Konarski (Koszalin) Futakiewicz (Kielce).

W lekko-pośrednia: Wojtasiński (Łódź — woj.) wypunktował Obiegale (Rzeszów), a Nowak (Bydgoszcz) wygrał z Haldują (Zielona Góra). W półśrednia: Sulżycki (Gdańsk) po żywej walce zwyciężył Wodeckiego (Zielona Góra), a Wodkiewicz (Lublin) wygrał wskutek dyskwalifikacji Nowakowskiego (Rzeszów) w trzecim starciu. Utalentowany Czajęcki (Kraków) wygrał przez t.k.o. w III rundzie z Lechowiczem (Bydgoszcz).

W lekko-średnia: Karpiński (Warszawa) zwyciężył Domańskiego (Wrocław), a Cyran (Koszalin) Luchowskiego (Opole).



PIĄTEK, 27 MARCA

14.10 Dla klasy II — słuchowisko pt. „Kaczorek”. 14.30 Dla klas V, VI i VII — audycja słowno-muzyczna. 15.00 Trzy fragmenty ze suit „Z czasów Holberga”. 15.10 „Pada deszcz” — fragment powieści Andre Stilla pt. „Pierwszy cios”. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 „Wszelchnia Radłowa” — wykład z cyklu: „Historia Polski” (I). 16.20 Program lokalny. 18.30 Pogadanka przyrodnicza. 19.40 „Ludziom planu 6-letniego”. 19.20 Radiowy poradnik językowy. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Reportaż spod ziemi”. 20.20 Muzyka polska. 21.32 Muzyka taneczna. 21.50 Sprawozdanie z mistrzostw bokserskich Polski. 22.00 Audycja literacka. 22.20 Melodie filmowe i operetkowe. 22.45 Polska muzyka kameralna. 23.15 Koncert solistów. 23.50 Ostatnie wiadomości.

## TEATRY

Nowy — „Henryk VI na towach” — 19 Im. Jaracza — „Wesołe kumoszki z Windsoru” — 19 Fowiszeczny — „Ludzie z naszej ulicy” — 19 Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 19.15 Muzyyczny — „Krainski uśmiech” — 19.15 Płocko — „Skarb na pustkowiu” — 17 Arlekin — „Jas Szpak” — 17

## KINA

BALTYK — Mitria Kókor — 15, 17, 20, 20 GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oswiatowych — 18, 19. Diabelska gra — 20. Program dla najmłodszych — 18, 17. 1 MAJA — Kurhan Małachowski — 17, 19 MŁODA GWARDIA — Rozśpiewana dolina — 16, 18, 20 MUZA — Niezapomniany rok 1919 — 18, 20 PIONIER — Bajka o śpiącej królewnie — program skład. 17, 19 POLONIA — Noc niespodzianek — 16, 30, 18, 30, 20 PRZEDWIOSNIE — Dwa żołnierze — 18, 20 REKORD — Wesoła trójka — 18, 20 ROMA — Gesi Baby Jagi — 16, 18, 20 SOJUSZ — Piesń tajgi — 18, 30 STYLOWY — Nieczynne w powodu remontu SWIT — Zaklęta narzeczona — 18, 20 TATRY — O 6 wieczorem po wojnie — 16, 18, 20 WISLA — Kurytna w górę — 16, 18, 20 WŁÓKNIARZ — Noc niespodzianek — 15, 18, 20 WOLNOŚĆ — Orzeł Kaukazu, II ser. — 15, 18, 20 ZACHĘTA — W pogoni za sławą — 18, 20 DWORCOWE — (Dworzec Kaliski) — Lowlieństwo, Stoń i mrońka, Czy wiecie, że... — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23

## Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Wieckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80 i Al. Kościuszki 48. Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. dr. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5, od godz. 20 do 8 szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.



## Tajemnica Stoczni (LEHANTY)

Leona przeniknęło obrzydzenie. Jednym ruchem ręki uwolnił się od złotych Wesołowskiego. W pierwszej chwili chciał go sprać zwyczajnie po mordzie i wykopać, tak jak zwykle robił z takimi gadami, po tem rozśmieszyło go to tylko. Zmrużył oko i powiedział kpiąco:

— No, z tym, panie inżynierze, to pan źle trafił. W Sowietach karzą to więzieniem. Nie sądzę, żeby w Polsce miało być inaczej.

Tak więc inżynier — „demokrata” o arystokratycznych manierach okazał się po prostu zwykłym homoseksualistą.

Jesienią czterdziestego szóstego roku Leon został zatrudniony na Stoczni Gdańskiej. Pracę tę dał mu inżynier Wesołowski, który w tym czasie był już dyrektorem Zjednoczenia Stoczni Polskich.

Elza, pontakując, kręciła się po pokoju

i pakowała manatki. Nie odzywali się do siebie. Leon leżał w dalszym ciągu rozwalony na łóżku. Miał potworne go kaca. Kiedy zamykała drzwi w milczeniu, nie śmiało, jakby oczekując, że w każdej chwili zawoła na nią, Leon patrzył objętnie w ścianę.

## III.

— Ornoch coś spisał — oświadczył powoli Paliwoda, wycierając dokładnie wąsy, zamoczone w grochówce. — Taki był wielki pan. A córki, jak to kiedyś zadzięrały nosa! Teraz tylko prosi, żeby mu tyśiąć złotych pożyczyc.

Zamyślił się nad tym, czemu to Ornoch właśnie do niego się zwracał. Sprawa ta nie mogła mu wyjść z głowy.

— No, no? — dziwiła się zgodnie Pali-

wodzina, ale bez większego współczucia dla kłopotów sąsiada. Raczej lechtało ich to przyjemnie.

Paliwoda siedział syty i odbijało mu się miłe po obiedzie. Nosem wciągał zapach pasty do podłogi. Mieszkanie ich świeciło dostatkiem i oszczędną, przezorną gospodarnością. Na skrzydłach blaszanych łóżek, obyczajem wiejskim zasłanych sterzą poduszki na pluszowej kapie, wymalowane były jakieś widoczki Neapolu, skały, morze, cyprysy. Paliwoda nie zastana wiać się nigdy, co one przedstawiały. Na ścianach wisiły lniane makatki z wyszywami niemieckimi sentencjami, na półkach porcelanowe naczyńia z przeznaczeniem na „Kümmel”, „Oel”, „Salz”.

Paliwoda zastanawiał się, czemu Ornoch zwrócił się właśnie do niego o pożyczkę. Czyżby wśród ludzi panowało przekonanie, że jest bogaty? No cóż, nie pije, nie pali. Każdy z nich mógłby do tego dojść, gdyby żył oszczędnie i więcej przykładał się do roboty. A może już wiedzą ludzie o jego nominacji?

Tę wiadomość zachował na deser.

— Widzisz, Hela, powinszuj mi. Na twoim mężu poznali się. Został brygadzi- stą — oświadczył niby od niechcenia. To

oświadczenie przygotowane było poprzednią uwagą na temat Ornocha.

— Jezusczku złoty!... — przysiadła Paliwodzina.

— Teraz zacznie się i na nierskim inny porządek. Zainteresuję się ludźmi, kto co robi i za co pieniążki bierze — prawil Szczepan, gładzząc wąsy. — Dobrałem sobie zręcznych chłopaków. Wiedzą, że u mnie zarobią. Teraz pokażemy, co to znaczy „przodownicka robota! Bo wiesz, Hela, za to dostałem brygadę, że byłem pierwszy przez cały rok. Ani jeden dzień nie opuszczony. Ty rozumiesz? Ani jeden! Teraz na to patrz! — dodał z dumą.

— Tak cię szanują, Szczepan? — pytała z podziwem Paliwodzina.

Kanarek w klatce na oknie zanosił się wysokim, cienutkim trelem, który wypełniał pokój.

— Bo, widzisz, zaczynamy nowe statki. Wielkie. Partia postawiła przed nami zadanie. Serynia budowa. A tu u nas Bóg wie, co się działo. Wszystko tak szło na olaboga. Ty wiesz — zniżył głos do szepotu — Gołębia i Minorskiego, wiesz, tego, za którego ta czarna Stefka poszła, zamknęło UB. Markowskiego i Leona wzięli na przesłuchanie. Za szmugiel.

(D.c.n.)